

Zgon Sary Bernhardt.

„Nieśmiertelna“ Sara Bernhardt umarła na prawdę. Była przez długie lata wcieleniem niewieściego czaru, symbolem poezji, linii, ruchu i wyrazu, uosobieniem piękna mowy. „Złotem“ swego głosu nadawała nieprzeparcie pociągający urok francuskiemu słowu, a nerwową tkliwością swojej kobiecej genialności trzymała w niewoli serca całego pokolenia, zachwyconego i wybrednego. Wniosła na scenę cały szereg nieznanych i wzruszających gości niewieścich, całą galeryę zaklętych form, giętkich i ponętnych, obcą dotychczas oku sztukę pieśczości i mocną, choć kapryśną patetyczność miłosnego wybuchu.

Była wielką artystką i wielką kobietą. Już miała lat pięćdziesiąt kilka, a jeszcze panowała nad zazdrosną wrażliwością swych wymagających zwolenników. Jeden z nich, najbardziej rozkochany w jej sztuce, najbardziej strwożony jej nadchodzącym zmierzchem, życzył, aby artystka — niezmordowana, wciąż jeszcze młoda, wśród ogni rampy i majestatycznie-wytwornych aleksandryn Racine'a, skonała kiedyś na scenie od sercowego spazmu. Los odmówił jej tak bohaterskiej i poetycznej śmierci. Żyła jeszcze prawie lat dwadzieścia pięć, ale te ostatnie lata były wzruszającym obrazem zwycięskiej walki ducha z materyą, talentu z uwiązaniem, woli życia z nieubłaganym prawem natury. Niegdyś burzliwa, sensacyjna egzystencja wielkiej artystki przeradzała się powoli w głęboką lekcję idealizmu i wdzięczną pamięć wzruszonych nowych pokoleń zachowała nietkniętym wspom-



„Kontrakty kijowskie“: Grupa członków komitetu „Kontraktów kijowskich“. Prezes komitetu W. J. Wwiedeński (x).

nienie o byłym czarze, byłym niezrównanym artyzmie biednej, wielkiej starej kobiety.

Miała trzy znaczne okresy życia: pierwszy od chwili ukończenia konserwatorium do głośnego wystąpienia z „Komedyi Francuskiej“ od 1862 do 1880 r. Tutaj w Paryżu napoleonowskim i repu-



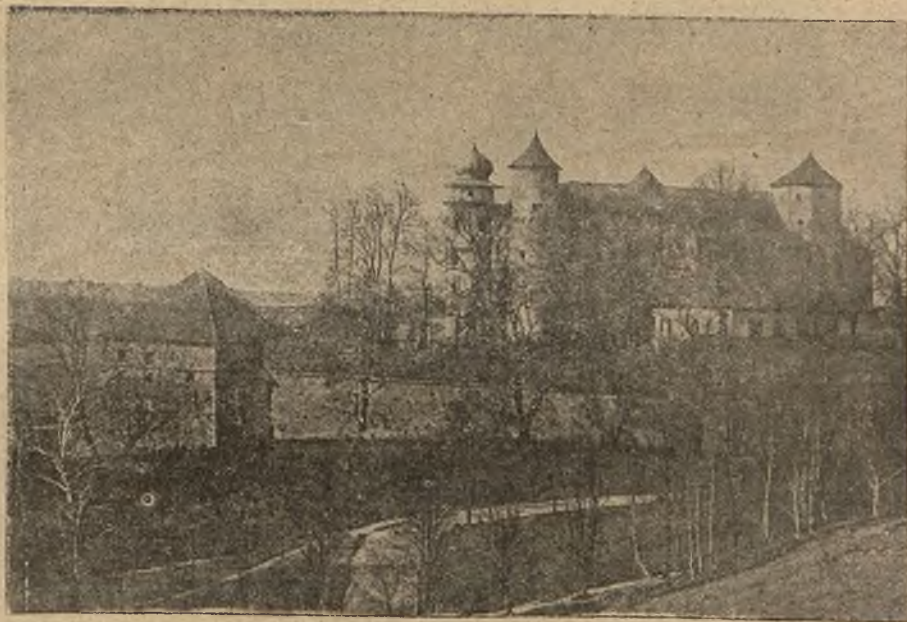
„Kontrakty kijowskie“: Publiczność przed domem kontraktowym.



„Kokosza wojna“ we Wiśniczu: Były wiśnaryusz parafii wiśnickiej, ks. Faron.



Grupa Wiśniczanek, oskarżonych o stawianie oporu przy usunięciu ks. Farona.



„Kokosza wojna“ we Wiśniczu: Zamek wiśnicki, niegdyś rezydencja Kmitów i Lubomirskich.